

Utopia wielokulturowości

Ilekroć dowiadujemy się o bestialskich aktach islamskiego terroryzmu, jak choćby ostatnio, kiedy to w angielskiej miejscowości Woolwych pod Londynem dwóch młodych islamistów, wychowanych od dziecka na wyspach, zamordowało żołnierza miejscowego garnizonu pułku piechoty, słyszymy, że nie powodów do większych obaw, gdyż jest to raczej odosobniony incydent, za którym nie kryje się żadna zbrodnicza ideologia. Rządzący, czy to z lewicy czy prawicy, starają się usprawiedliwiać panującą dziś powszechnie na Zachodzie politykę wielokulturowości. Widać w tym wielką bezradność, tym większą, im bardziej Zachód oddala się od swoich tradycyjnych chrześcijańskich korzeni, nie starając się nawet zrozumieć podstawowych praw natury, które obejmują także wielkie zbiorowości ludzkie zwane cywilizacjami.

Naukowcem nieprzeciętnej miary, badającym naturę światowych cywilizacji, był Polak prof. Feliks Koneczny, wielki admirator cywilizacji łacińsko-chrześcijańskiej. W 1937 roku ukazała się jego praca pt. „Napór Orientu na Zachód”. Książka ta należy do mniej znanych, jeśli w ogóle można uznać całość naukowych dokonań Feliksa Konecznego za ogólnie znane. Niestety tak nie jest, choć z biegiem lat coraz więcej ludzi przekonuje się o wielkiej doniosłości prac krakowskiego uczonego. Wspomniana książka została wydana jako broszura przez Towarzystwo Wiedzy Chrześcijańskiej w Lublinie i z niej to właśnie pochodzi zdanie, czasami cytowane w prawicowej publicystyce: „Albo

cywilizacja łacińska odzyska życie publiczne i politykę, albo straci wszystko". Oczywiście Koneczny miał przede wszystkim na myśli destrukcyjny wpływ na chrześcijańską Europę cywilizacji bizantyjskiej i turańskiej, do której zaliczał także napierający na Zachód bolszewizm. Dostrzegał też silny napór cywilizacji arabskiej, ale nie mógł przecież przewidzieć, że Francja, która „zgnębiła na długo bizantyzm niemiecki”, będzie miała u siebie 5 milionów Arabów, a Niemcy ponad 2 miliony Turków, natomiast w Anglii drugą religią po chrześcijaństwie (3% ludności, czyli 2 miliony) będzie islam. Feliks Koneczny, oryginalny twórca nauki o cywilizacjach, uważał, że jej pierwsze prawo dziejowe to dążenie do ekspansji. Gdy ekspansywna cywilizacja natrafi na inną, równie silną, zaczyna się walka. Drugie prawo uczy, że gdy dwie cywilizacje spotykają się na tym samym terenie, także muszą ze sobą walczyć. Trzecie prawo nauki o cywilizacjach stanowi, że nie jest możliwe, mimo wzajemnego oddziaływania na siebie dwóch czy więcej cywilizacji (oddziaływania negatywnego jak i pozytywnego) powstanie z tego jakiejś syntezy.

Niezwykle oryginalnie i przekonująco brzmi porównanie cywilizacji do świata roślin, botaniki. Roślina bowiem zakorzeniona w gruncie wcale nie jest statyczna, gdyż uwalnia się w postaci nasion i wędruje. Podobnie ludzkie zbiorowiska zmieniają swój teren, osiedlają się daleko od miejsca, skąd pochodzą, ale zachowują właściwości swojego gatunku, swojej cywilizacji i kultury. To proste porównanie może być pewnym

obrazowym objaśnieniem dla tych, którzy w mordercach brytyjskiego żołnierza, urodzonych w Anglii absolwentach tamtejszego college'u, nie chcą dostrzec kraju i religii ich przodków, a więc Nigerii i islamu, który ci młodzi ludzie postanowili wyznawać. Po morderstwie wykrzyczeli do kamery jak ich przodkowie - „Allah jest wielki”.

Podejmowane są próby łączenia tego makabrycznego morderstwa z aktami terroru Al Kaidy. Ale nawet gdy uda się wykazać takie związki, problem obcości zakorzenionych w Europie emigrantów ze świata islamskiego będzie narastać. W Niemczech tureccy emigranci, już na emeryturach, zajmują się teraz swoimi niemieckimi wnukami. Wraz z nimi recytują nieznaną im dawniej Koran. Podawana za wzór polityki multi-kulti Szwecja przeżywa teraz to samo co parę lat temu Francja. Płoną samochody, narasta fala agresji.

Europa już płaci za odwrócenie się od swoich tradycyjnych korzeni i spychanie chrześcijaństwa z życia publicznego.

Wojciech Reszczyński

336Nasz Dziennik 30.05.13